

(La Repubblica - M.Pinci) Liczby są bezlitosne i wygrana z Interem potwierdza to w pełni: Roma ma dwie twarze. Atak strzela najwięcej goli ze wszystkich, ale wodę mąci defensywa. I nie mówią o tym tylko stracone gole (9, więcej niż Palermo i osiem innych drużyn), choć jest to dobra wskazówka. Ludzie zmieniają się w każdym sezonie i dobrego spoiwa nie uzyskuje się poprzez robienie transferowych zysków.

Jednak właśnie do obrony przychodzą dwa nowe "nabytki". Przerwa będzie cennym sojusznikiem, aby odzyskać Antonio Ruedigera i Thomasa Vermaelena. Ich brak jest odczuwalny, ich powrót zmusi Spallettiego do przebudowy tylnej formacji. Zespół Giallorossich może zmienić szczególnie przybycie Ruedigera: prawy obrońca (jak miał grać na Euro w reprezentacji Niemiec) lub środkowy u boku Manolasa, aby uzupełnić formację środkową, która w finale poprzedniego sezonu dała gwarancje Spallettiemu. Niemiec wróci na boisko na test z Primavera, być może 22 października, u siebie z Novarą. Celem jest możliwość powrotu do dyspozycji pierwszego zespołu 26 października z Sassuolo. I kto wie czy 30 z Empoli nie będzie mógł zagrać od początku, z kilkudniowym wyprzedzeniem przewidywać powrotu na początku listopada, 140 dni od operacji więzadła krzyżowego.

W przypadku Vermaelena czas może być jeszcze krótszy. Już w tygodniu Belg wróci do biegania na boisku, korzystając z "relaksacyjnego" klimatu w Trigorii. Jeśli przywódca, który zaczął sprawiać problemy na początku września, podczas wcześniejszej przerwy reprezentacyjnej, nie będzie mu przeszkadzał, wówczas będzie zwiększał progresywnie obciążenia, aby przybliżyć się do powrotu. Ten powinien pokryć się z Roma-Palermo, zaplanowanego na 23 października. Oczywiście, jeśli ból się nie zaostrzy: w tym przypadku niemożliwym jest dokonywać prognoz. Zwłaszcza gdy mamy do czynienia z chłopakiem, który w ostatnich dwóch latach spędził 14 miesięcy w szpitalu.

Tymczasem uśmiecha się ponownie Spalletti, choć przyznaje, że w ostatnich tygodniach nie wszystko szło gładko. Zwłaszcza w najbardziej tajnych pomieszczeniach Trigorii: *"Pracując w Romie, - wyjaśnia - gdzie wszystko wydaje się wzmocnione, ważnym jest mieć świadomość, że wygrasz z wielkim zespołem. Ważne jest wykorzystać czas z większym spokojem, aby móc rozwijać swoje cele. Dziś wszystko staje się łatwiejsze, jest większy spokój, mniej napięcia, jest mniejsza nerwowość w szatni, również ton głosu jest bardziej spokojny, bardziej normalny. Faktem jest, że porażki tworzą napięcie, nerwowość, tworzą osobisty smutek, z kolei w przypadku wygranych nigdy nie jesteś szczęśliwy, ale trochę bardziej zrelaksowany, gdyż pułapki czają się cały czas za rogiem. Jest jednak różnica między porażką i wygraną".*

Autor: abruzzo